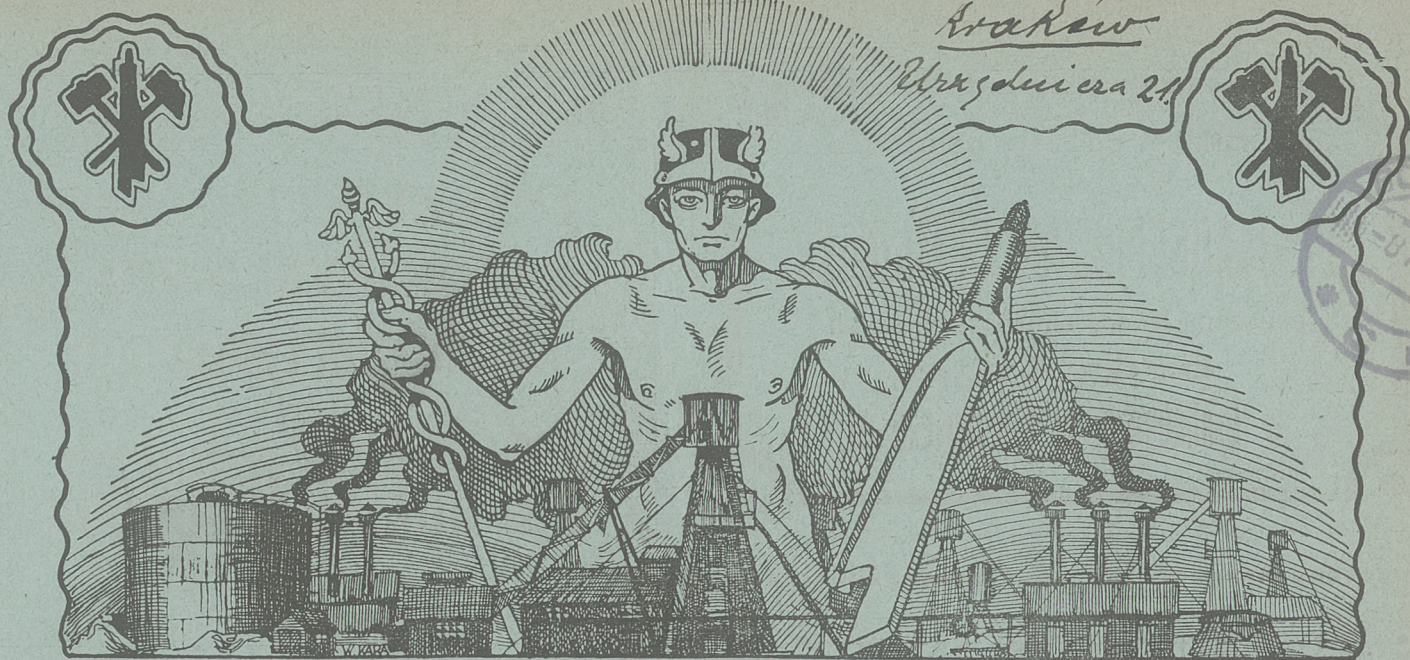


Oplate pocztową niszczone gotówka.

*K.P. Żurawski Jun
Kraków
Wydawca 21*



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce, Borysław.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

Redakcja: DROHOBYCZ, BŁONIE 17.
PRZYJMUJE W NIEDZIELE OD 12-13.
RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

PRZEDRUK DOZWOLONY TYLKO Z PODANIEM ŹRÓDŁA.

Administracja: BORYSŁAW, SKRYTKA POCZT. 201.

KONTA:

POCZT. KASA OSZCZ. KRAKÓW, NR. 401.446.
POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY, BORYSŁAW.

Biuro Zarządu Związku Zawodowego P. U. P. N.: Borysław, lokal Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych, ulica Pańska. Skrytka pocztowa 196. — Adres telegraficzny: „Naftum” Borysław. — Konto w Pocz. Kasie Oszcz. w Krakowie Nr. 405.239. oraz w Polskim Banku Przemysłowym w Borysławiu.

Nr. 27.

BORYSŁAW, 1. WRZEŚNIA 1925.

ROK II.

JULJUSZ MEINL

IMPORT KAWY

NOWO OTWARTA FILJA

Borysław, ul. Pańska

TELEFON 499.



Po 25 złotych
miesięcznie

Maszyny do szycia

Po 25 złotych
miesięcznie

rowery i gramofony, tylko u firmy

Jakób Knöppel, Borysław, Pańska

(naprzeciw szkoły)

Na składzie również artykuły sportowe i przybory do tennisu.

Najnowsze żurnale mód,

krajowe i zagraniczne na rok 1926 po cenach
zniżonych do nabycia w kiosku sprzedaży gazet
w Borysławiu, ul. Pańska, ob. bramy Karpackiej.

Na składzie również wielki wybór czasopism
krajowych i zagranicznych.

Były asystent oddziału położniczego
WE WIEDNIU

Dr. MARSYMILJAN GÖTTLINGER

akuszer i lekarz chorób kobiecych

ordynuje

w Drohobyczu, ul. Midkiewicza 41. ⁵

2 obszerne lokale sklepowe,
położone w najpiękniejszym punkcie
Rynku w Drohobyczu
do wynajęcia natychmiast.

Bliższych wiadomości udzieli

księgarnia **J. PILPLA** w Drohobyczu.

WŁODZIMIERZ KOBRYN

b. sędzia

OTWORZYŁ KANCELARJĘ

jako obrońca w sprawach karnych

W DROHOBYCZU, RYNEK 24

i prowadzi ją razem z adw. Wp. Drem W. Selingerem.

**POSZUKUJE SIĘ
W BORYSŁAWIU
lokalu parterowego
o 2 dużych pokojach.**



Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracja
Dwutygodnika Naftowego
skrytka 201.

**REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ
HANDLU I PRZEMYSŁU.**

 **ROBUR** 

Związek Kopalń Górnośląskich Sp. z ogr. odp.

Katowice, Zamkowa 3



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce, Borysław.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

Redakcja: DROHOBYCZ, BŁONIE 17.

PRZYJMUJE W NIEDZIELE OD 12-13.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

PRZEDRUK DOZWOLONY TYLKO Z PODANIEM ŹRÓDŁA.

Administracja: BORYSŁAW, SKRYTKA POCZT. 201.

KONTA:

POCZT. KASA OSZCZ. KRAKÓW, NR. 401.446.

PÓLSKI BANK PRZEMYSŁOWY, BORYSŁAW.

Biuro Zarządu Związku Zawodowego P. U. P. N.: Borysław, lokal Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych, ulica Pańska. Skrytka pocztowa 196. — Adres telegraficzny: „Naftum“ Borysław. — Konto w Pocz. Kasie Oszcz. w Krakowie Nr. 405.239. oraz w Polskim Banku Przemysłowym w Borysławiu.

Nr. 27.

BORYSŁAW, 1. WRZEŚNIA 1925.

ROK II.

Cel i znaczenie „Centralnej Organizacji” *)

Dzień 1. czerwca r. b. będzie dla ruchu zawodowego pracowników umysłowych dniem epokowym. W dniu tym zostało urzeczywistnione połączenie dwóch dotychczas istniejących central pracowniczych w jedną p. n. »Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych«. Do niedawna prawie wszystkie związki pracownicze kroczyły luzem i tem się różniły od związków robotniczych, które od pierwszej chwili istnienia były zblokowane w silnych centralach.

Próby centralizacji datują się od bardzo dawna. Pierwszy zjazd pracowniczych związków odbył się w Warszawie jeszcze w r. 1910. Ale były to inne czasy, i warunki nie pozwoliły wówczas nawet na łączenie się istniejących t. zw. stowarzyszeń w związki zcentralizowane. Wówczas, gdy istniał wszechpotężny carat, o związku związków w Królestwie Polskiem nie można

było marzyć. Późniejsze zjazdy odbyły się w r. 1918 i r. 1919. Zdawało się, że wtedy nie powinno być przeszkód do zespolenia się związków znajdujących się w trzech byłych zaborach w jednej centralnej organizacji, jednakże rzeczywistość przekonała, że mechaniczne przekreślenie granic nie wystarczało do tego, by nastąpiło wewnętrzne zespolenie się społeczeństwa. Zjazd z roku 1919 dowiódł, że różnice w poglądach społecznych w poszczególnych dzielnicach były tak znaczne, że narazie nie mogło być mowy o stworzeniu jednej silnej centrali. Na zjeździe tym zostały zgłoszone dwie rezolucje określające zasadnicze stanowisko przybyłych na zjazd delegatów: jedna umiarkowana, a właściwie wsteczna, druga radykalna. Spierano się godzinami, gubiąc się w akademickim ujęciu sprawy. Spór był teoretyczny, jałowy i w rezultacie doprowadził nie do połączenia, a do jeszcze większego rozbicia niż przed zjazdem. Delegaci zaciętrzewieni w obronie swych »zasad« zaprzepaszczaali sprawę i nie przewidywali, jak wielką krzywdę wyrządzają rzeszom pracowników umysłowych w Polsce.

Ale stało się. Połączenia nie było i trzeba było ponieść konsekwencje. Związki w dalszym ciągu kroczy-

*) Pod tym tytułem ogłasza wychodzący w Warszawie »Pracownik Bankowy« w nr. 6. br. artykuł, który przez wzgląd zwłaszcza na przynależność także naszego Związku do »Centralnej Organizacji« reproduujemy w głównych ustępach. (Red.)

ły luzem i borykały się każdy o własnych siłach w walce o znośne warunki bytu dla swoich członków. W tych warunkach mijały lata.

Tymczasem nadszedł okres walki o ustawodawstwo ochronne. Prędko pokazało się, że walka rozdrobiona — to absurd. Nie można wydawać o danej ustawie dwudziestu opinii nie uzgodnionych. Nie można również wykonywać nieskoordynowanych posunięć, bo w ten sposób nie osiągnie się żadnych korzyści, a tylko pogorszenie każdej sprawy.

Jednostki stojące na czele ruchu zawodowego przekonały się szybko, że nie mogą stale wysuwać na pierwszy plan wszystkich tych kwestyj, które dzielą poszczególne organizacje i że najwyższy czas jest zacząć mówić o rzeczach, które nas łączą, które są wspólne dla nas wszystkich, to jest o naszych celach i zadaniach. Celem tym jest dobro klasy pracującej. Ta świadomość przenikała z każdym rokiem coraz bardziej do szerokich mas i stała się dźwignią, której działanie stopniowo doprowadziło do zespolenia ruchu zawodowego pracowników umysłowych. W r. 1923 powstaje Zrzeszenie Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych, a w r. 1924 Związek Pracowniczych Organizacji Zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej. I oto teraz na zjeździe zwołanym do Warszawy w dniu 1. czerwca organizacje te się łączą, by stworzyć jedną potężną Centralną Organizację, która niewątpliwie przyczyni się do tysiąckrotnego pomnożenia tych sił, które tkwią w poszczególnych związkach zawodowych, a nie zostały dotychczas jeszcze rozbudzone.

Celem Centralnej Organizacji, zgodnie z § 4 statutu, jest wspieranie usiłowań zrzeszonych związków w kierunku osiągnięcia ich celów statutowych, ujednostajnianie ich działalności w zakresie ochrony interesów zawodowych i ekonomicznych swych członków, budzenie wśród pracowników poczucia solidarności, reprezentowanie zrzeszonych związków wobec władz państwowych, ciał komunalnych, instytucji społecznych, oraz uzyskiwanie jak najszerszego wpływu na reformy społeczne dotyczące pracy oraz gospodarstwa krajowego.

Do osiągnięcia powyższych celów Centralna Organizacja dąży przez:

- a) udzielanie zrzeszonym związkom pracowników umysłowych pomocy zawodowej, organizacyjnej, prawnej, materialnej we wszelkich sprawach dotyczących ich działalności statutowej;
- b) propagandę ruchu zawodowego, oraz zakładanie nowych związków i centralizowanie już istniejących w ogólnopolskim, obejmujące wszystkich pracowników umysłowych danego zawodu;
- c) badanie rynku pracy oraz normowanie pośrednictwa pracy;
- d) badanie bytu i warunków pracy i płac rzesz pracujących oraz normowanie warunków pracy i płac;
- e) prowadzenie statystyki ruchu zawodowego jak również warunków życia i pracy pracowników umysłowych;

- f) zwoływanie zjazdów, wydawanie organów periodycznych i odezw, centralizowanie działalności kulturalno-oświatowej zrzeszonych związków, urządzanie zebrań, odczytów, kursów naukowych i zawodowych, czytelni i bibliotek, organizowanie wycieczek naukowych i t. d.
- g) opracowywanie projektów dotyczących ustawodawstwa pracy, ubezpieczeń społecznych i wnoszenie ich do władz;
- h) uczestniczenie w wyborach i stawianie własnych kandydatur do ciał ustawodawczych, samorządów miejskich, instytucji ubezpieczeń społecznych, do sądów przemysłowych, biur pośrednictwa pracy, oraz do pracowniczych instytucji reprezentacyjnych;
- i) uczestniczenie w ciałach i instytucjach, mających na celu opinowanie w sprawach dotyczących ustawodawstwa ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych, organizacji pracy i gospodarstwa krajowego;
- j) występowanie do ciał ustawodawczych Rządu, władz komunalnych, instytucji ubezpieczeń społecznych oraz organizacji przedsiębiorców we wszystkich sprawach przewidzianych statutem.

Jak widzimy z powyższego wyliczenia rodzajów działalności, Centralna Organizacja będzie miała wielkie zadanie do spełnienia.

Związki Zawodowe pracownicze znajdują w centrali ogromną pomoc i opiekę. Centralna Organizacja występując do Władz w imieniu dziesiątków tysięcy zorganizowanych pracowników, potrafi nakazać posłuch dla swoich postulatów.

Każdy ze związków zawodowych, stojąc w szeregu członków Centralnej Organizacji, poczuje się silniejszym, opierając się o ruch zawodowy całego kraju. Powszechnie znaną jest rzeczą, że jedną z najważniejszych przyczyn słabości pracowniczego ruchu zawodowego było jego rozdrobnienie i rozbitcie.

Członkiem Centralnej Organizacji może być związek zawodowy najemnych pracowników umysłowych, działający na podstawie statutu uznającego zasadę klasowości lub niesprzeciwiającego się tej zasadzie, a którego cele nie są sprzeczne z wymienionymi w przytoczonym powyżej § 4 statutu Centralnej Organizacji.

Wyłączenie pracowników umysłowych w ustawie z dn. 18. lipca 1924 zabezpieczającej od bezrobocia i powtórzenie tego samego błędu w czerwcu r. b. podczas głosowania w Komisji Ochrony Pracy raz jeszcze przekona pracowników umysłowych, że na terenie sejmu toczy się walka klasowa i że sztandar walki klasowej wysoko dzierżą nie tylko przedstawiciele klasy pracującej. Obrońcy interesów ziemian, chłopów, kupców, przemysłowców, rzemieślników głosując niejednokrotnie przeciw naszym interesom, dowiedli, że kierują się tylko i wyłącznie interesem klasowym, spychając na bok nawet interes państwa.

I dzięki temu właśnie uchwalenie noweli do ustawy z dn. 18. lipca r. ub., któraby uchroniła tysiączne

rzesze inteligencji od głodowej śmierci, staje się utopią. Cóż dopiero mówić o opracowanym przez Ministerstwo Pracy projekcie ustawy emerytalnej.

Ubezpieczenie pracowników nie leży w interesie kapitalistów i pracodawców. Tembardziej potrzebna nam Centralna Organizacja, która wywalczy nam ubezpieczenia na starość, od bezrobocia, nieszczęśliwego wypadku, wdów i sierót.

Organizacja ta musi być potężna, a będzie potężną przez zupełne skonsolidowanie pracowników wszystkich zawodów w całej Polsce. Taka organizacja będzie zawsze solą w oku pracodawców.

To też nie dziwimy się zupełnie, że wobec skonsolidowania ruchu zawodowego pracowniczego prasa

pewnych kierunków ujawnia coraz to większe zdenerwowanie, od czasu do czasu bryzga błotem tem samym, które stosuje w codziennych walkach politycznych pod adresem jednostek, które wysuwają się na czoło ruchu zawodowego.

Na arenę społeczną wkracza nowa siła, której wartość jeszcze jest nieokreślona, ale która niewątpliwie już w najbliższej przyszłości oddziała poważnie na ustosunkowanie się sił w naszym społeczeństwie i siły tej nie powstrzymają ordynarne ujadania organów prasy, występujących jawnie w obronie interesów pracodawców a przeciw interesom szerokich rzesz pracowników umysłowych.

S. D.



Zawiadomienie!

Na podstawie uchwały Wydziału Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych zabrania się P. T. Kolegom przyjmowania posady kierownika technicznego we firmie „Korklan“ kop. Frieda aż do odwołania, z powodu niewyrównania poborów poprzedniemu kierownikowi“.

Do bezrobotnych Kolegów!

Dochodzą nas wieści o uskarzaniu się zredukowanych Kolegów na Związek i Redakcję, że nie dbamy o ich los i że w szczególności nie zajmujemy odpowiedniego stanowiska wobec zamknięcia im zasiłku przez Fundusz Bezrobocia. Skargi te dochodzą nas jednak pośrednio, prywatnie i przypadkowo, a gdy nie zawierają dat i konkretnych faktów, nie dają podstawy do oficjalnego wystąpienia do tej lub owej interwencji. Nie rozumiemy Kolegów, że nie odnoszą się wprost do Związku lub do Redakcji i nie zwracają uwagi naszej na okoliczności, które uważają za krzywdzące. W danym wypadku szłoby o poinformowanie nas, odkąd, gdzie i z jakim umotywowaniem odmówiono im należnego wsparcia. Nie potrzebujemy zapewniać Kolegów, że żywo obrusza nas ich tragiczne położenie i że każdej chwili słowem i czynem w miarę sił naszych stanąć gotowiśmy w ich obronie. W tumultie codziennych wydarzeń, wśród deprymujących objawów ekonomicznego i etycznego kryzysu, sami przygnieceni ciężarem trosk i obowiązków, nie możemy naturalnie zajmować się indywidualnymi sprawami poszczególnych jednostek. Ale

gdy idzie o zasadnicze prawa i postulaty, zawsze i bez wahania stajemy do pracy, a jeśli być musi, także do walki. W tym też celu przystąpiliśmy do Centralnej Organizacji Pracowników Umysłowych w Warszawie, za której pomocą zdołaliśmy wiele uzyskać. Nie chcemy Kolegom, do których się tu zwracamy, czynić wyrzutów choćby przez wzgląd na sytuację, w jakiej się znajdują. Zwracamy im tylko uwagę, że powinni odnosić się do nas z zaufaniem i że popełniają błąd, gdy wywodzą ogólnikowe żale przed niewłaściwym forum, dyskredytując w ten sposób ideę organizacji i szkodząc zarazem sobie samym, bo przecież pierwiej czy później wrócą — jak mamy nadzieję — do pracy i w Związku mieć zechcą ostoję. Nie przeceniamy naszych sił, ale przy poparciu Kolegów osiągnięto już niejedno, a na zarzut dobrych chęci zgoła nie zasługujemy.

Redukcje urzędników w Silva Planie nietylko nie ustają, ale coraz szersze zataczają kręgi. Ostatnio wypowiedziano z nowu 14 pracownikom. Po wyzbyciu się obowiązku sześciomiesięcznego wypowiedzenia, Firma zarzyna ludzi bez skrępułów. Powiadają, że nie chce podejmować nowych, ani też kontynuować poczętych wierceń, lecz zamyśla ograniczyć przedsiębiorstwo do »czystej« eksploatacji. Nie ulega też dla nas wątpliwości, że po upływie terminu, przyjętego przy likwidacji ostatniego strajku nie z ekonomicznej lecz innej konieczności, przyjdzie kolej znowu na robotników. Poza interesem nie mają wzbogaceni na naszej pracy cudzoziemscy dyrektorowie żadnych wobec nas obowiązków i nie łatwo zdarzy się napotkać stanowisko tak bezwzględne i cyniczne. Niemieccy »Francuzi« szukają obecnie za dyrektorem od parady, aby pod osłoną trykolory i dobrego krajowego nazwiska

operować bez przeszkód w naszkicowanym wyżej kierunku. Do spraw tych jeszcze powrócimy.

* * *

W związku z redukcjami personalu i złem może wskutek tego sumieniem dyrekcji, pozostaje rozsiewana przez nią wieść o planowanym przez nasz Związek strajku w Silva Planie. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wieść ta jest od początku do końca zmyślona.

W sprawie pracowników umysłowych.

Delegaci Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, kol. kol. Dabulewicz, Cawlik, Małecki, Grzygołajtyca i Kościński interwenjowali ostatnio u Ministra Pracy i Opieki Społecznej przede wszystkim celem ponaglenia uregulowania stosunków najmu prywatnych pracowników umysłowych (oficjalistów). W szczególności omawiana była sprawa usprawnienia działalności inspektoratów pracy, oraz uregulowania godzin pracy w handlu. Łącznie ze sprawą akcji zasiłkowej dla bezrobotnych pracowników umysłowych poruszono kwestję bezrobocia w ogólności i rozważano ideę tworzenia spółdzielczych warsztatów pracy. Przy tej sposobności urgowała Delegacja zapowiedzianą oddawna nowelizację ustawy o Kasach Chorych. Pan Minister przyrzekł zająć się poruszonemi przez Delegatów sprawami i załatwi je po myśli wyrażonych życzeń.

Inż. górn. Maksymilian Fingerhut.

Rozpoznawanie uzdolnień zawodowych.

(Cykl rozważań nad książką dr. E. Claparedea p. t. »Poradnictwo zawodowe — zadania i metody«).

Istnieją różne metody badania uzdolnień zawodowych, a ogólnie można je ująć w następujące grupy: 1. Wypytywanie osobnika, 2. wypytywanie otoczenia, 3. obserwacja kandydata, 4. badania lekarskie, 5. badania antropometryczne, 6. amerykańska metoda testów. Musimy te wszystkie metody badania poszczególne rozpatrzyć.

1. *Wypytywanie osobnika.* Metoda wypytywania, zastosowana w Ameryce przez Parsonsa ma swoje dobre, ale też i złe strony. Można ją z lepszym o wiele skutkiem zastosować do dzieci niż do dorosłych, gdyż najczęściej dorośli najmniej znają siebie i często nie dają szczerych odpowiedzi na zadane pytania. Metoda ta pozwala na dobre poznanie upodobań danego osobnika, nie daje jednak dobrego obrazu jego uzdolnień. Zapytania powinny odnosić się do następujących punktów:

1. Warunków rodzinnych: zawód rodziców, stosunki materialne;
2. Zdrowia danego osobnika; obciążenie dziedziczne;
3. Fizjologii tegoż: apetyt, sen, siły, wytrzymałość i t. d.
4. Przyzwyczajień, zabaw lub zajęć;

5. Wiadomości: wykształcenie;
6. Dążeń, upodobań, zainteresowań;
7. Różnych cech intelektualnych i moralnych;
8. Wad, złych skłonności, braku uzdolnień.

Przy badaniu danego osobnika trzeba odróżnić jego upodobania od zdolności, nie zawsze bowiem idą one w parze. Bardzo często upodobania nie stanowią bynajmniej o zdolnościach osobnika.

Iluż spotykamy zamiłowanych w swoim zawodzie malarzy lub mowców, nie posiadających zdolności w tym kierunku? Jaskrawo się to zaznacza szczególnie wśród robotników, którzy najczęściej swą pracą mało się interesują, przez co praca ich cierpi na wydajności. Bardzo ważną rolę w tym kierunku mogłaby odegrać szkoła, wpływając na swych wychowanców tak, by ich upodobania uzgodnić ze zdolnościami, przez co by się oddało uczniom wielką przysługę.

Bardzo często wybór zawodu nie jest rezultatem wyboru danej jednostki, lecz wpływu otoczenia, pobudzającego ambicję jej w pewnym kierunku. Bardzo ciekawą jest pod tym względem ankieta belgijskiego profesora Jonckheere'a, który badał przyczyny, dla których uczniowie szkoły normalnej w Brukseli poświęcili się stanowi nauczycielskiemu. Rezultat tej ankiety był bardzo smutny: oto nie znalazł się ani jeden między nimi, któryby poświęcił się swej pracy z powołania, wybór zawodu powodowały tylko okoliczności drugorzędne, jak np. rady rodziców, względy zarobkowe itd.

Możemy więc śmiało powiedzieć, że tylko w nielicznych idealnych wypadkach upodobania odpowiadają uzdolnieniom i tylko wtenczas możemy o danej jednostce powiedzieć, że »ma powołanie do swego zawodu«.

2. Wypytywanie otoczenia.

Prócz badania samego osobnika dużo może być pomocnem, szczególnie przy badaniu dzieci — wypytywanie otoczenia; mogą tu pomóc: rodzina, koledzy, otoczenie a przede wszystkim szkoła. Jednak nie zawsze można polegać na wartości informacji szkolnych, gdyż otoczenie szkoły i praca w szkole inne są niż przyszła praca zawodowa i nie zawsze w szkole uwydatnią się cechy specjalne, umożliwiające prace jednostki w tym lub innym zawodzie. Musimy się przecież na to zgodzić, że środowisko szkolne nie odpowiada środowisku społecznemu i w 60% istnieje możliwość, że jednostki w szkole bardzo zdolne, w pracy zawodowej są zupełnie do niczego.

Słusznie też zauważa dr. Lipmann, że »szkoła sama nie może dawać porad zawodowych, ale poradnictwo zawodowe nie może się obejść bez szkoły«.

Szkoła obecna ma wiele wad, a jedną z głównych jest ta, że za mało ma związku z życiem praktycznem i za mało do niego przygotowuje. Szkoła obecna jest instytucją »książkową« a nie »życiową«, lecz pomimo tego, przy odpowiedniej organizacji w kierunku propagandy poradnictwa zawodowego mogłaby dla swoich wychowanków dużo dobrego zrobić.

3. Obserwacja kandydata.

Obserwacje te są bardzo utrudnione, musiałoby

się stawiać diagnozę na zasadzie fizjognomji, mimiki, zachowania się, sposobu wyrażania się lub ewentualnie charakteru pisma jednostki. Należy tu przy sposobności zauważyć, że nie zawsze fizjognomja stanowi o inteligencji jednostki, nie zawsze twarz jest zwierciadłem duszy. Omyłki są przy podobnej klasyfikacji tak liczne, że dochodzą do 40%.

Diagnozy więc podobne będą bardzo problematyczne, to samo tyczy się ocen grafologicznych. Jest bardzo możliwe, że pewne cechy charakteru odzwierciedlają się w charakterze pisma, ale sprawa ta nie jest jeszcze dokładnie naukowo zbadana, istnieje tylko cały szereg przypuszczeń.

4. Badania lekarskie.

Badania te służą do skonstatowania, czy kandydat nie posiada jakich wad organicznych, które nie pozwalają na wykonanie danego zawodu np. wady serca i t. d.

5. Badania antropometryczne.

Antropometrią nazywamy mierzenie cech anatomicznych człowieka, jak wzrost, klatka piersiowa, czaszka i t. d. Nasuwa się pytanie, czy badania antropometryczne mogą nam dać obraz uzdolnień fizycznych lub psychicznych jednostki.

Na sprawę tę zapatrują się psychologowie dość pesymistycznie, a już bardzo względne są badania antropometryczne u dzieci, gdzie kształty anatomiczne ulegają z czasem dużym zmianom. W każdym razie badanie o-

sobiste jednostki da stanowczo lepsze i pewniejsze rezultaty, niż wszelkie pomiary. Nie jest jednak wykluczeniem że z czasem pomiary antropometryczne będą dobrym środkiem pomocniczym przy badaniu uzdolnień jednostki.

6. Badania za pomocą metody testów.

O metodzie tej wspomnę tylko słów parę, gdyż zajmę się nią w specjalnym artykule, obecnie chciałbym tylko wskazać zalety tej metody badań. O metodzie tej wspominałem już w jednym z poprzednich artykułów, teraz muszę jeszcze zaznaczyć, że jest to system, przy pomocy którego można poznać na zasadzie krótkiego badania uzdolnienia fizyczne i intelektualne danej jednostki.

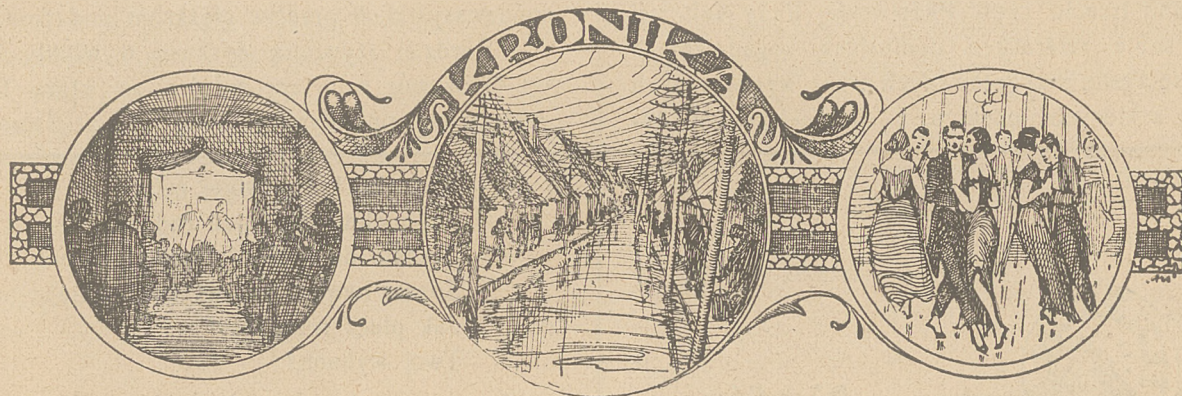
Za pomocą metody testów dążymy do wykrycia jakie uzdolnienia posiada dana jednostka, a to w celu skierowania jej do odpowiedniego zawodu.

Wszystkie uzdolnienia, badane za pomocą metody testów, rozpatrywane są pod kątem ich wydajności.

Rozróżniamy więc:

1. różne stopnie wrażliwości czuciowej (rozdzielanie barw, słuch);
2. różne stopnie wrażliwości mięśniowej (siła, zręczność);
3. uzdolnienia intelektualne;
4. uzdolnienia uczuciowe (poczucie estetyczne).

Wszystkie te uzdolnienia bada metoda testów, o której pomówimy w następnym artykule.



Ogólny Zjazd Oficerów Rezerwy w całej Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie

odbędzie się 6. i 7. września br. w czasie trwania »Targów Wschodnich«.

Program Zjazdu obejmuje między innymi uroczystość poświęcenia płyty »Niezanego Żołnierza«, — zwiedzenie »Targów Wschodnich«, — Panoramy Racławickiej, — przedstawienie walk o Lwów w roku 1918. — 1919. na historycznym wzgórzu »Wysoki Zamek«, — wspólne obrady, — bankiet i tp.

Równocześnie obradować będzie Walny Zjazd Delegatów Centralnego Zarządu Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej nad sprawami, co do których zapasć mają doniosłe uchwały dotyczące się całego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej.

Komitet Zjazdu uzyskał dla Oficerów Rezerwy uczestników Zjazdu 66% opustu ceny biletu w drodze powrotnej oraz przygotował kwatery po cenach niższych i pewną ilość kwater bezpłatnych. Przybliżone koszty utrzymania przez przeciąg dwóch dni wyniosią 25 zł: od osoby, wliczając w tę kwotę należytość za kwaterę oraz udział w bankiecie.

Zjazd ten ma charakter narodo-państwowy, krajoznawczy i koleżeński i został zwołany na życzenie kolegów ze wszystkich Ziemi Polski wyrażone na Zjeździe Delegatów Związku Oficerów Rezerwy w Warszawie i Poznaniu.

Celem Ogólnego Zjazdu Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej jest obok doniosłej sprawy skonsolidowania Związku ułatwienie najszersemu Kołom Oficerów Rezerwy poznania naszych Kreśców Polskich Wschodnio-Południowych.

Każdy krok w tych stronach natrafia na niezbite dowody wielowiekowej kultury polskiej, którą ogniskuje w sobie »semper fidelis« miasto Lwów.

Historja Lwowa, ten nieprzerwany łańcuch wysiłków i heroicznych czynów, świadczy wymownie o niezłomnej woli Kresów, należenia do Rzeczypospolitej Polskiej.

Każdy Oficer Rezerwy odczuć winien ten nakaz moralny, wzięcia udziału w Zjeździe. Apel Związku O-

ficerów ze Lwowa do Kolegów z całej Polski znaleźć winien silny oddźwięk, jaknajwiększa liczba Oficerów Rezerwy powinna jawić się na Zjeździe i zmanifestować swe solidarne stanowisko wobec idei Związku.

Pisemne zgłoszenia uczestnictwa w Zjeździe przyjmuje do 3. września br. Zarząd Oficerów Rezerwy we Lwowie ul. Kopernika 1. 20.

Uczestnicy Zjazdu występują w ubraniu cywilnem.



Państwowa Rada Naftowa.

Dnia 17. lipca br. odbyło się posiedzenie Państwowej Rady Naftowej w Warszawie w Gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Posiedzenia tej Rady snąć już nabrały charakteru »nieważkiego« dla przemysłu naftowego, bo w przeciwieństwie do poprzednich posiedzeń odrazu wpadała w oko absencja poważnej ilości członków. Na 48 jawiło się tylko 33 czyli jedna trzecia »świeciła« nieobecnością. Jedna trzecia część Państwowej Rady Naftowej darowała sobie referaty o doniosłych zagadnieniach naszego przemysłu, przygotowanych przez wyznaczonych referentów, z których jeden n. p. dr. Kielski jest dy-

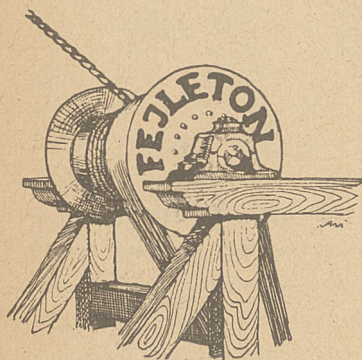
rektorem firmy, posiadającej w Polsce największe — ogłoszenia na parkanach wzdłuż torów kolejowych.

Większość przemysłowców była pod wrażeniem rozbijającego się kartelu, z którego wystąpienie zapowiedział Polmin. To też z napiętą uwagą wysłuchano przemówień reprezentantów Rządu: p. ministra Przemysłu i Handlu Klarnera, oraz naczelnika departamentu naftowego p. dra Bartoszewicza.

Referaty pp. dra Ungera i dr. Kielskiego szły po zwykłej linii — utyskiwań słusznych i niesłusznych, przede wszystkim przeciw ciężarom podatkowym.

Bardziej ożywioną dyskusję wywołały dwie sprawy: 1) wywóz ropy za granicę, za którą to sprawą przemawiali pp. dyr. Wolfeld i inż. Szczepanowski.

Józef Wolaniecki.



Nafta.

Dobynamy cię z łona ciemnej ziemi
Zielona naftowa ropo!
Dniami nocami całemi
Wśród białej milczącej zimy
Wśród lata słonecznego ukropu
Nad twoim porodem stoimy!

Baczni wiecznie niewypoczęci
Pełni stalowej nieugiętej siły
Czekamy aż świder nasz wbije się
Wierci

W lepką krew twojej żyły!
Aż buchnie strumień radosny
Tryśnie do szczytu samego szybu!
Spazm nami wówczas wstrząśnie
Jak płacz rozgłosny:
Twój wybuch!!

* * *

Później wieczorem
Na dworcu pachnącym
Ropą i benzyną
Napełnimy krwią twoją
Kolejowe cysterny
Nazajutrz rano
Popłyną z tobą popłyną
Krzykliwe pociągi
Popędzą cię pognają
Jak ryczące bydło
Cysterna za cysterną
Do rafinerij dyszących
Dymów korkociągiem
Będą cię tam długó

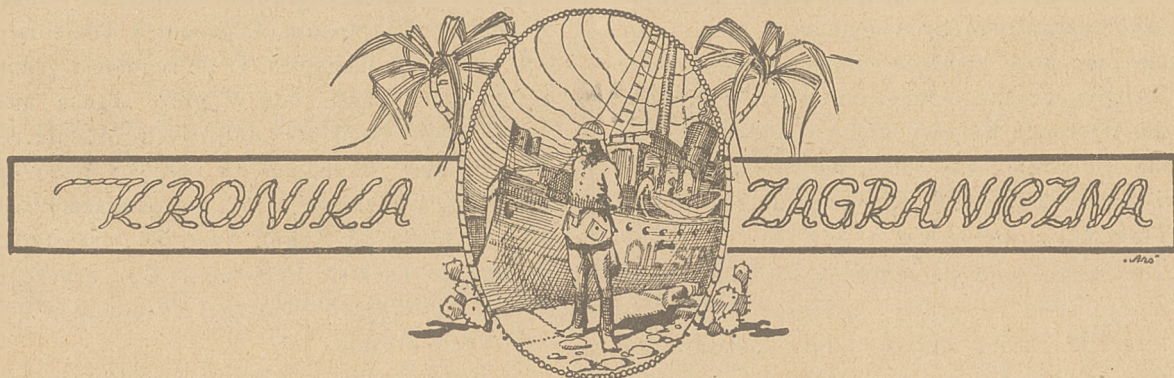
2) sprawa podatku na cele inwestycyjne samorządów, na których terenie odbywa się eksploatacja ropy naftowej, w wysokości 10% brutto produkcji, przeciw czemu wystąpił jako referent dr. Unger, a stanowisko przychylnie, wykazując konieczność tych świadczeń, zajęli pp. Wł. Kobak i poseł Dunin.

Posiedzenie naogół było — ospałe i krótkie. Trwało od godz. 10.30 do 13.15. Państwowa Rada Naftowa stała się tylko maszyną do uchwalania już zdawna przygoto-

wanych wniosków i nie budzi w uczestnikach potrzeby zajęcia własnego stanowiska wobec najważniejszych zagadnień przemysłu naftowego.

Toteż nie wątpimy, że na następnym zebraniu znajdzie się już tylko 50% członków Państwowej Rady Naftowej, poczem przejdzie ona, nie wywołując uczucia straty, w zasłużony stan — wiecznego spoczynku.

Wuka.



Marjan Rosenberg.

Trusty naftowe a międzynarodowa polityka handlowa.

(Dokończenie).

Uregulowanie pomiędzy Anglią i Francją sprawy naftowej w odniesieniu do Mezopotamji, prowadzi między temi państwami do dalszych pertraktacyj w sprawie ułożenia stosunku wzajemnego co do pól naftowych

w innych krajach i w kwietniu 1920 roku przychodzi do skutku traktat w San Remo.

Traktat w San Remo, jak już podnieśliśmy na innym miejscu, spotyka się z żywą opozycją Stanów Zjednoczonych, które z rządem angielskim wymieniają noty dyplomatyczne, domagając się w nich przeprowadzenia zasady »otwartych drzwi«, a więc wolnej konkurencji. Rząd Stanów Zjednoczonych zaznacza też, że wedle zaciągniętych przezeń informacji Turkish Petroleum Co. nie nabyła dotąd ważnych koncesyj naftowych Mezopotamji.

Lord Curzon w swej odpowiedzi, stara się imie-

Gotować parować destylować
Aż zrobią z ciebie
NAFTĘ
Przyjaciółkę moją
Cichą i wierną

* * *

Furami później
W czarnych żelaznych beczkach
Przez gościniec zasadzony wierzbnami
Powiozą cię do małego miasteczka
Gdzie niema gazu
Ani elektryczność nie świeci
Gdzie na ulicach kwitnącej akacji
A przesłoniętych kurzu gazą
Wałęsają się kury i dzieci
Gdzie pociąg na stacji
Raz na tydzień staje
Gdzie wciąż zamysłony listonosz
Jest także naczelnikiem urzędu
Gdzie aptekarz wino ponoś
I naftę sprzedaje

W kolorowej flaszce
Tym co tu byli co są i co będą
Tu zawsze.

* * *

I tu w tem małym miasteczku
Późną zimową porą
Zmierzchem szarawym chorą
Jak małe dziecko
Gdy w książkach leżących przedemną
Nie mogę już szukać za prawdą
Bowiern robi się ciemno
Wówczas pocichu powoli
Przynosi moja mateczka
I stawia na stole
Przedemną
Lampę
Wieczoru
Z świeżą pachnącą
NAFTĄ.

niem rządu angielskiego wykazać prawa Turkish Petroleum Co. do pól naftowych Mezopotamji z tem, że — o ileby nie wybuchła wojna, towarzystwo to byłoby dawno przeprowadziło eksploatację pól naftowych Mosulu i Bagdadu. Uprawnienia naftowe tegoż towarzystwa, koncedowane przez tureckiego ministra skarbu, uznały również oficjalnie rządy Anglii i Francji. Udział zaś przyznany Francji w temże towarzystwie stanowi rzekomo jedynie rekompensatę za ułatwienia Francji w kierunku przeprowadzenia transportu ropy z Mezopotamji do wybrzeży Morza Śródziemnego.

Równocześnie poza wymianą not dyplomatycznych, starała się Anglja uzyskać porozumienie z kapitałem amerykańskim. Doradca naftowy rządu angielskiego sir John Cadman obejmuje rolę negocjatora i proponuje Standardowi objęcie 20^o/_o-wego, a następnie 25^o/_o-wego udziału w Turkish Petroleum Co.

W międzyczasie staje się aktualną sprawa bezpośredniego uregulowania sprawy koncesyj naftowych z rządem tureckim, który mimo układu pokojowego w Sevres nie zrzeka się praw Turcji i do obszarów Mosulu, które w myśl układów międzynarodowych miały wejść w skład nowo utworzonego królestwa arabskiego Iraku, pozostającego pod mandatem Anglii.

Położenie Turcji zmieniło się w międzyczasie gruntownie. Zwycięstwo Turcji nad Grecją wzmocniło jedynie siły i powagę rządu Angory, a dotychczasowy dyktat państw ententy w stosunku do Turcji zmienia się i w miejsce dotychczasowego zwartego postępowania państw ententy, widzimy zabiegi poszczególnych mocarstw w kierunku zyskania wyłącznych względów Turcji.

Konferencja w Lozannie

z roku 1923, ma na celu zgodne ustalenie granic terytorjalnych Turcji, w rzeczywistości zaś jest ona terenem walki o pola naftowe w Mezopotamji. Zastępca Stanów Zjednoczonych, biorący udział w konferencji w charakterze obserwatora, zaznacza na samym wstępie konferencji, że rząd jego potępia wszelkie tajne układy, domaga się uznania zasady otwartych drzwi i równych warunków dla wszystkich. Zastępca amerykański, mimo wyjaśnień zastępcy Anglii, zaprzeczył też ważności roszczeń Turkish Petroleum Co, dodając, że o ile się rozchodzi o kolizję pomiędzy roszczeniami bezsprzecznie istniejącymi, winna o takowych decydować instancja bezpartjalna.

Przez bezsprzecznie istniejące roszczenia rozumiał reprezentant Stanów Zjednoczonych w pierwszym rzę+ dzie roszczenia amerykańskiego admirała Chestera, któremu w kwietniu roku 1923 udaje się od nowego rządu Angory uzyskać koncesję na budowę kolei w Małej Azji i spornej części Mezopotamji wraz z prawem eksploatacji górniczo-naftowej w pasie szerokim po 20 km na prawo i na lewo od projektowanej trasy kolejowej. Koncesja zawiera jednak klauzulę salwatoryjną, że uprawiania ewentualne, nabyte poprzednio przez osoby trzecie, pozostają w mocy.

Na kongresie w Lozannie stanowisko rządu tu-

reckiego i amerykańskiego było jednomyślne w tym kierunku, że oba rządy zgodnie kwestjonowały uprawnienia Turkish Petroleum Co, w uznaniu uprawnień którego to towarzystwa tak interesowaną była Anglja, a pośrednio i Francja. W układzie lozańskim pomiędzy koncesjonarzami naftowymi nie wymienia się Turkish Petroleum Co, a jedynie zgodnemu porozumieniu Anglii i Turcji pozostawia się uregulowanie w przeciągu 9-ciu miesięcy granicy pomiędzy Turcją a Irakiem.

Uregulowanie granicy, która ma zadecydować o przynależności Mosulu i sąsiednich wilajetów do Turcji lub Iraku, nie nastąpiło. O ile regulacja granicy wypadnie na rzecz Turcji, idą w górę szanse amerykańskie co do eksploatacji pól naftowych Mosulu. O ile regulacja granicy wypadnie na korzyść nowo powstałego królestwa arabskiego Iraku, pozostającego w bezwzględnej zawisłości od Anglii, wówczas wszystko przemawia za tem, że Turkish Petroleum Co. uzyska monopolistyczne stanowisko wyłącznej eksploatacji bogatych pól naftowych Mosulu.

Bezpośrednie rokowania¹⁾ rządu angielskiego z rządem tureckim w sprawie powyższej, prowadzone następnie w połowie roku 1924 w Konstantynopolu, zostały zerwane na dniu 5 czerwca r. 1924 przez oba rządy, z powodu niemożności uzgodnienia sprzecznych zapatrywań i sprzecznych interesów.

Sprawa przynależności państwowej pól naftowych Mosulu, dotąd nieuregulowana, stanowi zarzewie nowych konfliktów międzynarodowych i jest klasycznym dowodem, że pierwszorzędnym czynnikiem w polityce międzynarodowej jest dziś problem polityki naftowej.

Emanuel Pilpel.

Francuska polityka naftowa.

Do wybuchu wojny światowej Francja nie prowadziła samodzielnej polityki naftowej. Anglja względnie »Koninklijke-Shell« i »Anglo-Persian« były panem sytuacji we Francji i wyłącznym dostawcą produktów naftowych tamże. Dopiero wojna światowa, która wykazała decydujące znaczenie ropy i jej pochodnych dla celów prowadzenia wojny na morzu i w powietrzu, spowodowała we Francji gruntowną rewizję pojęć o nafcie i mniej więcej w r. 1918 rozpoczyna Francja swój debiut jako samodzielny faktor na arenie międzynarodowej polityki naftowej.

Przed Francją stały dwie drogi do wyboru: a) ścisły kontakt z państwami, zasobnymi w źródła naftowe i zapewnienie sobie dostatecznej ilości nafty za pomocą szeregu umów i traktatów albo b) samodzielna polityka naftowa, któraby na wypadek wojny uchroniła Francję przed izolacją i uczyniła ją niezależną pod tym względem od innych państw.

Jakkolwiek druga alternatywa oznaczała drogę ciernistą i pełną komplikacyj, to jednak Francja z ła-

¹⁾ Gesandter a. D. Th. Ippen: Die englisch-türkische Streitfrage über Mossul (N. Fr. Presse r. 1924, Nr. 21485).

twością opowiada się za nią, zgodnie z wymogami swej dumy narodowej, nie pozwalającej na naruszenie jej prestige'u.

Pierwsza faza polityki naftowej znajduje gorliwego orędownika w osobie p. Henry Béranger, którego działalność przypada na okres wojenny i pierwsze miesiące po zawarciu pokoju. Cele polityki sen. Béranger są ogólne znane i można je ująć w następujące 4 tezy: a) ścisły sojusz z Anglią i popieranie jej polityki naftowej, b) wykluczenie Ameryki z eksploatacji ropy z terenów, położonych nad morzem Śródziemnym czyli zupełna zgodność z wytycznymi polityki angielskiej, c) podporządkowanie się jednemu trustowi (scil. angielskiemu), który będzie miał monopol na pokrycie całego zapotrzebowania Francji, d) systematyczna rozbudowa wewnętrznego targu ropnego na korzyść wyżej wspomnianego trustu.

Z końcem 1919 roku p. Béranger opuszcza stanowisko kierownika »Commissariat aux Essences«, a na jego miejsce przychodzi p. Laurent Eynac, będący równocześnie członkiem gabinetu Painlevé. Odtąd rozpoczyna się druga, nowa faza polityki naftowej Francji, dążąca do uniezależnienia jej od zagranicy. Pp. Louchet, Dior i Raynaldy, jakoteż ministrowie gabinetu Poincaré i Herriot, całym swoim autorytetem popierają powyższe zamierzenia i dzisiaj po 6-letniej żmudnej pracy mogą się poszczycić rezultatami, stanowiącymi w rzeczywistości pełny sukces.

Główną bolączką Francji była rażąca dysproporcja między własną produkcją ropy a konsumcją. Francja wydobywa rocznie (wliczając już Alzację i półn. Afrykę) 80.000 ton ropy, a zapotrzebowanie jej wynosi okragło dwadzieścia razy tyle t. j. 1.6 miliona ton rocznie. Wytwarzanie benzolu i zużytkowanie alkoholu zmniejsza tę dysproporcję nieznacznie (około 140.000 ton).

Wyżej naprowadzony stan rzeczy bez potrzeby dłuższego mędrkowania narzuca rezultujący stąd sam przez się program działania:

1. Zapewnienie dostatecznej ilości produktów naftowych: a) przez podniesienie własnej wytwórczości i b) przez uczestniczenie w zagranicznych towarzystwach eksploatacyjnych ewentualnie stworzenie nowych.

2) Zmniejszenie zapotrzebowania: a) przez techniczne ulepszenia produktów i racjonalniejsze ich wyzyskanie, oraz b) przez wynalezienie produktów zastępczych.

Co się tyczy punktu 1a) Francja przystąpiła w odzyskanej na mocy traktatu wersalskiego Alzacji (Pechelbronn) do intensywnej eksploatacji przy zastosowaniu nowego systemu odbudowy górniczej za pomocą szybów i galerij (puits et galleries) i obecnie podwoiła prawie produkcję z 45.000 ton rocznie na 70.000 ton. Oprócz tego przystąpiono do odkrywania nowych terenów naftowych w innych częściach Francji macierzystej, nowa zaś ustawa górnicza z 16. grudnia 1922 zawiera cały szereg ulg i przywilejów dla odkrywców, aby w ten sposób zachęcić do przedsięwzięcia robót

pionierskich. Osiągnięto dodatnie rezultaty w miejscowości Vaux-en-Bugey (gaz ziemny) i Gabian (około 300 ton ropy). W kolonjach za wyjątkiem Syrii, prace poszukiwawcze nie doprowadziły do żadnych wyników.

Odnosnie do punktu 1 b) Francja po długoletnich pertraktacjach z W. Brytanią, rozpoczętych jeszcze w okresie urzędowania p. Béranger, uzyskała traktatem w San Remo (kwiecień 1920) ważne koncesje. W Mezopotamji dawny 25%owy udział Niemiec w towarzystwie »Turkish Petroleum Co.« został przyznany Francji i niedawno temu objęła udział powyższy t. zw. »francuska grupa narodowa«, która założyła 18. marca 1924 tow. »Compagnie française des Pétroles«, obejmujące przeszło 60 francuskich towarzystw naftowych o kapitale zakładowym 25 milionów franków, mającym być wkrótce podwyższonym do wysokości 100 milj. franków.

Założenie wspomnianego towarzystwa nie pozostało bez wpływu na »Koninklijke« działającą we Francji pod firmą »Société pour l'Exploitation des Pétroles« w Paryżu, która zmuszoną była likwidować we Francji, a zastępstwo pozostałej reszty interesów powierzyła towarzystwu »Société Maritime des Pétroles«.

Traktat w San Remo uregulował pozatem kwestję współpracy francuskiej w Rumunji, Polsce, Rosji a także w kolonjach angielskich.

W Rumunji objęła Francja dawniejsze przedsiębiorstwa niemieckie, jak Steana Romana, Concordia, Vega i inne. Ogółem francuski kapitał zainteresowany jest w rumuńskiej nafcie na ilość przeszło 300.000 ton rocznej produkcji.

Z Polską zawarła Francja w r. 1922 specjalną konwencję naftową, której kompromitujące dla nas warunki tak dosadnej krytyce niedawno poddał na łamach naszego pisma prof. dr. Marjan Rosenberg, a o której znany ekonomista angielski Keynes wyraża się dosłownie — następująco: »Dokument (scil. umowa francusko-polska) jest jedynym w swoim rodzaju. Fatalna konwencja naftowa, którą Niemcy narzuciły Rumunji na wiosnę w r. 1918 z okazji zawarcia pokoju w Bukareszcie, może być porównaną ze wspomnianym traktatem.« — Towarzystwa naftowe w Polsce, w których wyłącznie lub też przeważnie zaangażowanym jest kapitał francuski, produkują rocznie około 400.000 ton ropy.

W Rosji broni Francja uparcie tezy, że sowjety mają prawo wywłaszczać rosyjskie przedsiębiorstwa i obywateli rosyjskich, natomiast zagraniczne muszą pozostać nienaruszone. Aljanci po wielu wysiłkach stworzyli tam jednolity front naftowy dla obrony swoich wspólnych interesów, który jednak po niedługim czasie się rozpadł.

Nakoniec w Ameryce istnieje francuskie towarzystwo pod nazwą »American Foreign Oil Corporation«, kontrolujące dwa siostrzane przedsiębiorstwa, a mianowicie »Compania Oleoductos Publicos S. A.« i »Compania Mexicana de Petroleo El Sol«. Francuska polityka, jak zresztą i belgijska, wytknęła sobie za cel opanowanie źródeł naftowych w amerykańskich republikach łaćnińskich.

Następnym ważnym postulatem francuskiej polityki naftowej jest zmniejszenie zapotrzebowania na produkty naftowe we Francji. Do urzeczywistnienia tego postulatu zdąża Francja za pomocą następujących środków: 1) przeprowadzenie, na wielką skalę elektryfikacji kraju i wyzyskanie w związku z tem siły wodnej Renu, 2) projekty i wysiłki, skierowane do uzyskania nafty z mniej wartościowych materiałów, przyczem wiele obiecują tam sobie z tajemniczego wynalazku rosyjskiego inżyniera Makhonina, który podobno zaoferował swój patent rządowi francuskiemu, 3) wynalezienie produktów zastępczych (namiastki). Zastanawiają się tam nad zastosowaniem węgla brunatnego, a oprócz tego skombinowano mieszaninę 50% alkoholu z 50% benzyny i próbowano zastosować to w praktyce pod szumną nazwą »carburant national«, a nawet ustawa francuska z 28. lutego 1923 obligatoryjnie przepisuje używanie tej namiastki, ale próby praktyczne zawiody na całej linii, 4) wkońcu studjują we Francji gruntownie problem stworzenia sztucznej nafty, problem, który wielki instytut laboratoryjny w Villiers—St.—Paul obok Creil już dawno rozwiązał, lecz zachodzi niemożność zastosowania w praktyce z powodu olbrzymich kosztów produkcji sztucznej nafty.

Nie zaniedbuje też Francja sprawy stworzenia własnej floty naftowej. Wobec 30.000 ton dead-weight w r. 1918 rozporządzała Francja z końcem 1924 r.

flotą naftową o pojemności 217.000 ton.

Wiele uwagi poświęciła Francja kwestji nagromadzenia odpowiedniej ilości zapasów, ażeby nie być zaskoczoną na wypadek wybuchu wojny. Wedle stanu z 1. grudnia 1924 wynosiły zapasy francuskie przeszło 400.000 ton (146.792 ton nafty i 272.056 ton benzyny), przez co pokryte jest zapotrzebowanie Francji na blisko 5 miesięcy.

Sformułowanie wszystkich postulatów francuskiej polityki naftowej znajdujemy w ustawie z 10. stycznia 1925 r., która w części pierwszej reguluje sprawę przywozu ropy i jej derywatów, czyniąc import zależnym od zezwolenia Ministra handlu i od zastosowania się do przepisów cytowanej ustawy. W ten sposób obrano drogę pośrednią między kontrolą państwową a wolną konkurencją, drogę, którą nazwano tam »regime kontrolowanej wolności«.

Celem skupienia wszystkich czynników polityki naftowej w jednym centralnym miejscu, powołuje do życia cytowana wyżej ustawa »Office National des Combustibles liquides«, której dyrektorem został zamianowany p. Pineau, jeden z najbardziej ruchliwych polityków naftowych dzisiejszej Francji.

Chcemy wierzyć, że p. Pineau okaże się godnym następcą swoich poprzedników i — że użyjemy jego własnych słów — »dans le silence, mais résolument« kroczyć będzie do osiągnięcia wielkich celów francuskiej polityki naftowej.



O nowych systemach wiertniczych w przemyśle naftowym.

Z chwilą, kiedy zaczęto patrzeć z niedowierzaniem na »przestarzały« system polsko-kanadyjski, który pozornie mocno podraża koszty wydobywcze w naszym przemyśle naftowym, należałoby z konieczności szukać za nowymi systemami, któreby najlepiej zdołały rozwiązać kwestję i usunąć tę bolączkę, jeśli się tak wyrazić można. Pracując jako wiertnik w przemyśle naftowym wspomnianym systemem — przyznaję, że system ten, pozostawiony od szeregu lat samemu sobie, nie poszedł drogą koniecznych ulepszeń, na które sobie zasłużył, a które postawiłyby go znacznie wyżej niż to dotychczas ma miejsce. Niestety jednak, zamiast dążyć

do tego usilnie i naszym technikom - wiertnikom dać odpowiednią możliwość pracowania w tym kierunku, centralne zarządy naszego przemysłu czynią wysiłki raczej w wyszukiwaniu nowych systemów redukcji personalnych i innych »ulepszeń«, zakupują coraz więcej remingtonów i innych podobnych maszyn, z techniką wiertniczą nic wspólnego nie mających i próbują — zdaje się — w ten sposób obniżyć koszty wiercenia, które istotnie do niepokojących już dochodzą rozmiarów.

Jakaż jest tego główna przyczyna?

Stworzywszy z kwitającego niegdyś przemysłu naftowego przemysł czyste giełdowy, oparty na najróżnorodniejszych centralach w różnych miejscowościach, zależnie od jakości kapitału, siłą faktu doszły decydujące o tem czynniki do nadmiernej ilości dyrektorów, nad-

dyrektorów, biuroszefów, referentów, korespondentów, stenotypistek, maszynistek, oddźwiernych i tym podobnych funkcjonariuszów, którzy umieją może oddawać honory reprezentantom wielkiego kapitału ale za to nic nie dają przemysłowi, przeciwnie stwarzają niepomierny balast i obciążają dochody danego przedsiębiorstwa tak, że nie zostaje nic na ulepszenie w kierunku technicznym, co w pierwszym rzędzie podźwignąć zdołałoby naprawdę nasz przemysł naftowy.

Widziałem zestawienie kosztów wiercenia szybu w Mrażnicy do 1500 m, wynoszących około 870.000 zł, podczas gdy według mego już bardzo drogiego obliczenia, szyb do głębokości 1600 m obracać się winien w cyfrach 635 — 650.000 zł. Nic dziwnego, że nie dawszy naszej posłusznej i skromnej kanadyjce nic, pozostawiwszy ją własnemu losowi, chcemy ją bezwzględnie uśmiercić. Zdaniem zaś mojem nasze Podkarpacie nigdy się jej nie wyrzeknie. Dając jej pewne ulepszenia, dobre żerdzie, pewną systematyczność w prowadzeniu samego wiercenia, dając jej w ciężkich warunkach terenowych dostosowany do nich świder, którego ani na jotę nie staraliśmy się zmienić od czasu jego wprowadzenia — mam tu na myśli ekscenter Mac Garveya o wąskiej bace, a w wysokim stopniu utrudniający wiercenie przez zbyt częste i niekonieczne krzywienie a późniejsze prostowanie otworów — mielibyśmy z niej dostateczną pociechę. Lecz dziś nie technik - wiertnik decyduje o tych rzeczach, ale człowiek, który zna się na giełdzie, na wierceniu zaś tyle, co krowa na kompasie. Z tego też powodu dotychczas nie ustalono wyboru systemu, jakiby naszemu Podkarpaciu odpowiadał. a zamawia się z zagranicy narzędzia trzykrotnie od naszych droższe, taksamo — jak sprowadza się personal 10-cio krotnie od naszego droższy, dając mu bezgraniczne wygody i swobodę w rujnowaniu przedsiębiorstwa, podczas gdy pomiata się swojemi siłami, od których przybysze wiercić się uczą, a które później jako nieużytki z nędznym wynagrodzeniem względnie odszkodowaniem odsyła się precz.

Czyż nie taniej wypadłoby, gdybyśmy wysłali za granicę 3 lub 4 zdolniejszych naszych wiertników, obznajomionych wszak z trudnościami tutejszych terenów, którzy zapoznawszy się z pewnymi systemami, zastosować je mogliby odpowiednio i przy ewentualnych zmianach na lepsze w naszym Podkarpaciu? Stanąć tu muszę bezwzględnie w obronę naszego kierownika i wiertacza, odznaczającego się wrodzonym — że tak powiem — talentem wiercenia w najgorszych warunkach, do czego inny wiertacz niema ani zmysłu ani cierpliwości. Smutno, że bagatelizujemy swoich, że nie dowierzamy im i nie docieramy tam, gdzieśmy powinni. Lecz nie jest to może w całości naszą winą, bo mamy często skroczone ręce i przyjmować względnie dawać musimy coraz inne dyrektywy, pokrzyżowane nieraz zarządzeniami różnych central i ich dyrektorów, nawołujących ciągle do fałszywych oszczędności i redukcji, a nie stosujących tego najpierw do siebie względnie do swych wygórowanych gaź.

Omówienie w dalszym ciągu nowych systemów, stosowanych w Borysławiu i w innych miejscowościach odkładam do następnego numeru.

Borysław, w sierpniu 1925.

Leopold Stotwiński.

W sprawie torpedowania szybów.

Przypadkowo byłem obecnym przy ostatnim torpedowaniu szybu »Apollo« w Borysławiu. Zauważyłem, że sposób zapalania kapsli detonacyjnej zapomocą oddzielnych przewodów izolowanych, czy też linki kablowej jest kosztowny, żmudny i z natury rzeczy musi być niepewnym.

Nadzwyczaj trudno o dobrze wykonaną linkę kablową, również oddzielne druty izolowane, wiązane do liny łyżkowej przedstawiają niebezpieczeństwo krótkiego spięcia, wskutek niedającego się wykluczyć uszkodzenia izolacji na drodze tak długiej jaką jest głębokość otworów świdrowych.

Na podstawie doświadczeń zebranych w wojnie światowej chciałbym zaproponować sposób wypróbowany, prosty, tani, a pewny.

Chcąc wywołać eksplozję detonatora, względnie całego ładunku można posługiwać się albo, jak dotychczas przewodami łączącymi bieguny kapsli eksplozującej z biegunami dynamo-maszyny, albo też można spowodować wybuch aparatem umieszczonym bezpośrednio nad ładunkiem, aparatem czasowym, który w czasie z góry oznaczonym przepuszcza przez kapslę detonującą prąd elektryczny, potrzebny do wywołania eksplozji.

Jeśli w naczyniu w danym wypadku walcowym opatrzonym hermetycznymi dnami, umieścimy dostatecznie silny element galwaniczny, a bieguny jego połączymy z kapslą detonującą oraz z aparatem zegarowym, który w oznaczonym czasie przepuści przez kapslę prąd dostateczny do wywołania iskry zapalającej detonator, to będziemy mieli proste rozwiązanie dotychczasowych trudności. Praktycznie, w kawałku rury hermetycznej, opatrzonej dnami umieścićby należało stos elektryczny, oraz zwykły budzik. Z budzika zdejnowaliśmy wskazówkę minutową, zaś w tarczę cyfrową wkręciliśmy sztyft żelazny, bieguny elementu łączyliśmy tak ze wskazówką i sztyftem, że następowało połączenie prądu z chwilą kiedy wskazówka przywarła do sztyftu. Chcąc wywołać dla większej pewności kilka następujących po sobie przerywań prądu, łączyliśmy druty z dzwonkiem budzika i z młoteczką, było tu jednak dość trudne odizolowanie dzwonka od młoteczka.

Naturalnie należałoby końce drutów połączyć z biegunami detonatora, oraz całe naczynie połączyć z pierwszym ładunkiem torpedy. Przy całej manipulacji należałoby uważać na staranne opakowanie stosu, budzika, hermetyczne zamknięcie naczynia, wreszcie co najważniejsze najdokładniejsze odizolowanie.

Manipulacja ostatnia ze względu na krótkie przewody jest prostą, zresztą wypróbować ją łatwo przed zapuszczeniem i połączeniem z kapslą.

Byłoby mi bardzo miło, żeby któryś z kolegów naszych skorzystał zechciał ze skromnych moich doświadczeń.

Krosno, w sierpniu 1925.

Z wysokim poważaniem
inż. Ludwik Stocker.

Z książek i czasopism nadesłanych.

Petrol, czasopismo naftowe, Drohobycz, Mickiewicza 27.

Kurjer Lwowski, dziennik. Redakcja: Lwów, ul. Ossolińskich 1. 15. — Administracja: Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 26, — Konto czek. P. K. O. 140.561.

Wiadomości Literackie, tygodnik, Warszawa, Złota 8. Nr. 35. zawiera artykuł L. H. Horstina »Co to jest literatura?« wywiad z prof. H. Sobeskim, »Rozprawę o kłamstwie« A. Słonimskiego, wspomnienia Uptonia Sinclaira o Jacku Londonie, przekłady Br. Ostrowskiej z Fr. Jammesa, recenzję K. Irzykowskiego z tomu aforyzmów i uwag G. Hauptmanna, sprawozdanie St. Arnolda z nowego wydania szkiców historycznych T. Wojciechowskiego, notatki, przegląd prasy, wiadomości filmowe, »Polska zagranicą« i informacje bibliograficzne.

Przemysł i Handel Górnośląski, — Administracja w Katowicach, ul. Sobieskiego 11. Tel. 962.

Pracownik bankowy, organ Związku Zawodowego pracowników bankowych i ubezpieczeniowych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Królewska 35.

Polska Oświata Pozaszkolna, Dwumiesięcznik Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, poświęcony sprawom oświaty dorosłych. Marzec-Kwiecień 1925. Warszawa, Świętokrzyska 30 m. 11.

Żołnierz Wielkopolski, ilustrowany, wychodzi co 10 dni. — Redakcja i administracja: Poznań, Kom. Obozu War. Plac Wolności 16. I p.

Muzyka, Ukazał się numer miesięcznika »Muzyka« redagowanego przez Mateusza Glińskiego. —

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

Wiadomości Statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego. — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 32.

Świat Pracowniczy, organ Związku Zawodowego pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych miasta st. Warszawy, Sienna 16.

Życie Urzędnicze, organ Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych wychodzi w Warszawie. — Cena zeszytu zł. 2. — Ukazał się sierpniowy numer. Na treść numeru składają się artykuły: J. Kożuchowski — Na progu praw i obowiązków urzędnika, J. Drażek — O potrzebie wykształcenia prawniczego urzędników państwowych, J. Stypiński — Szkoła powszechna w Rzeczypospolitej, Prof. F. Koneczny — Z dziejów administracji (Demografia a historia administracji).

Uzupełniają zawartość numeru dział: Przepisy i judykatura w sprawach urzędniczych, Z działalności Stowarzyszenia, Z życia innych organizacji urzędniczych, Oceny i sprawozdania, A. Marczewski — Czy przedruki interpelacji mogą być konfiskowane, Stanisław Posner — O imunitacie interpelacji parlamentarnych przez St. S. oraz notatki, Z powodu notatki »Na tle budżetu« — Wł. H., Książki i pisma nadesłane.

Morze, organ Ligi Morskiej i Rzecznej. — Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Elektoralna 2. (gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu).

Tägliche Berichte über die Petroleumindustrie, Spezialorgan für die gesamten Interessen der Erdölindustrie und des Mineralölhandels. Verlag für Fachliteratur. Berlin Courbierestr. 3. — Wien I. Eschenbachgasse 9.

Lot Polski, miesięcznik poświęcony sprawom żeglugi powietrznej — organ Ligi Obrony Powietrznej Państwa. — Redakcja i administracja: Warszawa, Gmach Ministerstwa Kolei Żelaznych, Nowy-Świat 14.

Przegląd Światowy, dwutygodnik ilustrowany. — Redakcja i administracja: Warszawa, Warecka 9.

Życie Techniczne, organ asystentów i studentów Politechniki Lwowskiej.

Rakieta, po dłuższej przerwie, wywołanej trudnościami natury technicznej, niezależnymi od Redakcji, ukazał się numer 8-my czasopisma wytwornego »Rakieta«.

Jak zawsze pięknie wydany na papierze kredowym, numer ten zawiera obok wspaniałych, wielokolorowych rysunków — utwory Stefana Kiedrzyńskiego, Wł. Jastrzębca-Zalewskiego Szer-Szenia J. St. Mara, A. Słonimskiego, A. Wiasta, B. Iwanowskiego i innych.

Zwłaszcza zasługują na uwagę, pełne humoru i satyry, dział »Przez dziurkę od klucza«, »Mówię, że ...«, »Kinkiety«, zawierające ostatnie ploteczki z naszego życia artystycznego i politycznego.

Numer ten przynosi również zakończenie ankiety »Czy pocałunek jest zdradą?« i podaje nazwiska nagrodzonych.

Myśł Wolna, organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich w Warszawie. — Cena numeru groszy 75. P. K. O. Nr. 4470. Adres administracji: Warszawa, Królewska 16.

»Stadion«, ilustrowany tygodnik sportowy Warszawa, ul. Senatorska.

Twórczość Młodej Polski, miesięcznik ilustrowany. — Redakcja i administracja: Warszawa, odwale 4. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 7062. — Cena pojedynczego egz. z przesyłką zł. 1'20.

Nafta, organ Związku Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, wychodzi raz na miesiąc. — Redaktor: Dr. Bronisław Wojciechowski. — Adres redakcji i administracji: Lwów, Leona Sapiehy 3.

Buchalterja Kameralna dla instytucji Samorządu Miejskiego, ułożył Henryk Chankowski, nauczyciel buchalterji i nauk handlowych Warszawa, nakład Kursów Buchalteryjnych H. Chankowskiego, str. 108, cena zł. 1.

Jutro, tygodnik polityczny, społeczny i literacki. — Redakcja: Warszawa, Św. Krzyska 35. m. 10. Administracja: Warszawa, Nowogrodzka 48. m. 10.

Dr. M. Borstein-Lychowska — »Ochrona Pracy Pracowników Handlowych i Przemysłowych« — odbitka ze »Świata Pracowniczego«, nakładem Związku Zawodowego Pracown. Handl. Przem. i Biur m. st. Warszawy, Sienna 16, Cena 50 gr.

Młody Robotnik, chrześcijańsko-demokratyczny dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom robotniczym. — Redakcja i administracja: Warszawa, Zielna 42 m. 3.

Wiadomości czesko-słowackie, dwutygodnik, organ Ligi polsko-słowackiej. — Redakcja i administracja: Cieszyn ul. Głęboka, 17. II p.

Petroleum, Zeitschrift für die gesamten Interessen der Mineralölindustrie und des Mineralölhandels, Verlag für Fachliteratur Berlin, Courbierestr. 3. — Wien I. Eschenbachgasse 9.

Oesterreichische Privatbeamten-Zeitung, Organ zur Wahrung der rechtlichen und wirtschaftlichen Interessen der deutschen Privatbeamenschaft. — Schriftleitung und Verwaltung: Wien IX. Währingerstr. 26.

Encyklopedia „Ultima Thule“ zeszyt Nr. V. Wydawnictwo Warszawa, Barbary 1, — Wychodzić będzie 2 — 3 razy miesięcznie w zeszytach po zł. 1'90; wpłacający 10 zł. z góry otrzyma za tę cenę 6 zeszytów. — Kolorowe mapy i plansze uzupełnią pierwszy tom.

Der Beamtenbund. Zeitschrift des deutsche Beamtenbundes. Berlin W. 15, Kurfürstendamm 68.

DRUKARNIA
J. Loewenkopfa
 W DROHOBYCZU



Wykonuje
 wszelkie roboty w zakres
 sztuki drukarskiej
 wchodzące.

Telef. Nr. 55.

Z ramienia Wydziału Borysławskiego
 Koła Urzędników Administracyjnych
 Z. Z. P. W. P. N. (przedtem Związek
 Urzędników Naftowych) otwiera się
 z dniem **10. września 1925**

NOWE KURSA

języka angielskiego

w ramach istniejących od 1. listopa-
 da 1924 r. kursów tegoż języka obej-
 mujące:

- 1) Początki języka i zasady gramatyki
- 2) Konwersację i systematyczną gramatykę
- 3) Czytanki z zakresu literatury angielskiej.

Wpisy w bibliotece urzędniczej w godzinach biblio-
 tecznych od 2. września w poniedziałek od 4 — 6,
 we środę od 6 — 8, w sobotę od 6 — 8.

WPISOWE Zł. 2.—

Zebranie wstępne 10. września o godz. 6:30 popoł.
 w Szkółce „Nafty” (Tarnawka).

Dla członków Związków Urzęd. 25% zniżki.

ROPE

Borysławską, Mrażnicką, Schodnicką
 Urycką i t. d. dla Państwowych Za-
 kładów Naftowych (Polmin) zakupuje

J. DOUGLAS

w BORYSŁAWIU, Tel. 272.

PRZEMYSŁ I HANDEL GÓRNOŚLĄSKI

DWUTYGODNIK TEN JAKO ORGAN CZŁOWYCH ZWIĄZKÓW GOSPO-
 DARCZYCH GÓRNEGO ŚLĄSKA I JEDYNE CZASOPISMO GOSPODAR-
 CZE, ZAMIESZCZA CAŁOKSZTAŁT ŹRÓDŁOWYCH INFORMACJI O PRZE-
 MYŚLE I RYNKACH TAK POLSKICH, JAK I MIĘDZYNARODOWYCH.

W n i m

zamieszczone ogłoszenie dotrze do każdego kupca i przemysłowca, tak w Polsce, jak
 i zagranicą (wychodzi oddzielnie w wydaniu polskim i niemieckim.) Dowodem skutecz-
 ności tychże najobszerniejszy z polskich pism fachowych dział ogłoszeniowy.

KATOWICE, UL. SOBIESKIEGO 11, TEL. 962.

**POLSKIE
KOPALNIE SKARBOWE
NA GÓRNYM ŚLĄSKU**

Spółka dzierżawna



**SOCIÉTÉ FERMIERE DES MINES FISCALES DE L'ÉTAT
POLONAIS EN HAUTE SILÉSIE**



Królewska Huta
Rynek L. 9-15 Telefon 136-140.



Sprzedaż:

Węgla, Koksu, Brykietów
z kopalń: Król, Bielszowice, Knurów.